

Cisza przed burzą ja siadam na motocykl
wrzucam pierwszy bieg zostawiam kłopoty
Pogoń za marzeniami już mnie nie dotyczy
Jadę motocyklem tylko on się teraz liczy
Myślę o tym jak kolejny zakręt mam zaliczyć
Tego nie wyliczysz błąd to poczujesz swąd zniczy
Jestem bliski tego by zejść na kolano
Rano próbowałem brakowało bardzo mało
Nie jadę sam przede mną przyjaciel pędzi
Zaraz dogonię go bo ja jadę przy krawędzi
Podobno niebezpiecznie lecz ja kocham to ryzyko
Bardzo jest fajnie oddam za to wszystko
Nie wiem co inni myślą to mnie nie obchodzi
Wbijam 5 bieg motor do góry podchodzi
Jesteśmy tacy młodzi a benzyna płynie w żyłach
Razem z nią adrenalina uśmiechnięta moja mina

Gdy widzisz motocykl po prostu uśmiechnij się
bo widzisz człowieka z pasją który nie boi się
Robi to co kocha pomimo tego ryzyka
A gdy jedzie, towarzyszy mu piękna muzyka.
Każdy dzieciak się odwraca gdy tylko usłyszy, go
Macha mu z chodnika, i podziwia go
Chciałby mieć też taką pasję i tyle miłości
Żeby nie bać się bo tego każdy mu zazdrości
Kiedy pełno we mnie złości ja siadam na motocykl
Mały wypad za miasto już się błyszcza moje oczy
według mnie nie ma lepszego leku na złość
Bo kiedy ja jadę innym myślom mówię dość
Dość już mam pogardy od tych nudnych ludzi
Którzy nie doznali szczęścia a mi motor się nie znudzi
On daje mi szczęście i chęć do dalszego życia
I na tę chwilę bez niego nie ma dla mnie życia.